

Ninny Raciborskie.

Nakładca: Ignacy Rostek,
Racibórz-Starawies
(Ratibor-Altendorf.)

Cena kwart. 1 Mk.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tydzień, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny
J. K. Małkowski.
Racibórz-Starawies
(Ratibor-Altendorf.)

Za ogłoszenia płaci się od mniej
wierza drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajdują się na Staréjwsi w domu p. Nawratha.

Na miesiąc Maj.

Kwitną łąki, a z kwiatami
Radość w sercu się rozwija
Świeci niebo i gwiazdami
Przyjście bogięgiem wiosny wita.
Wdziękiem Maja kwitnie chwała
Tej, co światu Zbawcę dala!

Gdzie kościoły i zakony
I gdzie dzieci boskie żyją;
Gdzie z wież huczą głośne dzwony,
Tam też głośniej serca biją:
Cześć Maryi, cześć i chwała,
Która światu Zbawcę dala!

Maj zawitał i świat ożył,
Słońce blyślo, pekły lody
Ziemi tono Bóg otworzył
By wśród życia i swobody
Głośno grzmiała cześć i chwała
Tej, co światu Zbawcę dala!

Ziema głosi imię Twoje
Ciebie niebo opowiada;
Tobie pszczółek brzęcza roje
Tobie ptaszat nucą stada:
Cześć Maryi, cześć i chwała,
Która światu Zbawcę dala!

Mysią nasza stroi kwiatem,
A uczucie gwiazd światłością,
I wśród świata i nad światem
Chcemy Twoją życie miłośią.
Cześć Maryi, cześć i chwała,
Która światu Zbawcę dala!

Ks. Karol Antoniewicz.

Co tam słychać w świecie.

Niektóre gazety rzymskie wprawdzie niezbyt wiarogodne, donoszą, że Ojciec św. udał się był niedawno temu do wszystkich mocarstw Europy, z wyjątkiem Niemiec, z zapytaniem, czy by wpływami swemi nie chciały się przyczynić do tego, iżby rząd włoski oddał Ojcu św. zabrane przed dwudziesta laty państwo kocieelne. Na pytanie to miały prawie wszystkie państwa Europy odpowiedzieć odmownie, to jest, że niechcą się do tego przyczynić; jedna tylko Francja zajęta w sprawie tej stanowisko godne państwa katolickiego. Zażądała bowiem, aby jej dano czas do zbadania tej sprawy i do porozumienia się z innymi mocarstwami. Snąć porozumienia te nie wypadły pomyslnie, bo rząd francuski domiścił wkrótce Stolicy św. że jedynie wówczas może dopomóc do odzyskania państwa kościelnego, jeżeli Ojciec św. zgódzi się na pewne ustępstwa mianowicie co do mianowania kardynałów i biskupów, o jakie wszystkie mocarstwa się dopominają. Co Ojciec św. na to żądanie Francji odpowiedział, dotąd atoli nie wiadomo.

Układy Stolicy św. z Rosją trwają tymczasem dalej. Pełnomocnik rosyjski, pan I. wolski powrócił w tych dniach do Rzymu. Obiegają po gazetach pogłoski, że nowi biskupi polscy mają być w Maju przez Ojca św. zamianowani. Ugoda z Rosją rozchodzi się podobno głównie oto, że Ojciec św. dopomina się ustawicennie ufłaskawienia dla biskupa wileńskiego Ks. Hryniawieckiego, którego rząd rosyjski wywiózł przed kilku laty w głąb Rosji. Inne natomiast życzenie Ojca św. wkrótce już zapewne się spełni. Ojciec św. żądał bowiem w swoim czasie od mocarstw Europy, aby wspólnymi siłami starały się przytumic niewolnictwo w Afganistanie, te baibe naszego wieku. Długo atoli nic o wspólnych krokach państw europejskich słychać nie było. Teraz dopiero donoszą, że w mieście Lucernie w Szwajcarii mają się w początkach sierpnia r. b. zebrać posłowie z większych państw europejskich i obradować nad tem, w jakiby sposób niewolnictwo najłatwiej dało się usunąć. W nadziei tej przewodniczyć będzie nie-

zawodnie jeden z kardynałów lub biskupów, wyznaczony przez Ojca św. Najwięcej i najusilniej zajmuje się do tąd sprawą zniesienia niewolnictwa Francja. Rząd francuzki nowym znów pochlubić się może czynem. Oto za namową posta francuzkiego zniesiono niewolnictwo na wielkiej wyspie afrykańskiej, na Madagaskarze. Zwycięstwo to nad brzydkim poganskim obyczajem odniosła Francja bez krwi rozlewów, jedynie na drodze pokojowej, a takie zwycięstwa są Bogu milsze, niż najwspanialsze czyny wojenne!

W Wiedniu nieco spokojniej dzisiaj wygląda. Woźnice kolejowi podjęli wszyscy swą pracę na nowo. Sam cesarz austriacki zajął się ich sprawą, wysłuchawszy szczegółowo ich skarg i zażaleń. Spółce kolejnej konnych zagrożono, że wielka zapłaci karę, jeżeli do słuszych żądań woźników się nie zastosuje i płacy dziennego stosownie im nie podwyższy. Żal jedynie ściska serca wszystkich pocztowych ludzi na myśl, że pospolite wiedeńskie ujmując się za woźnicami, dało się różnym burzycielom naklonić do owych burzliwych napaszczeń i wybryków ulicznych. Straszne to musiały być święta, jakie Wieden w tym roku przebył. Na niektórych ulicach toczyły się prawdziwe bitwy pomiędzy tłumami oszołomionych ludzi, a wojskiem, które chciałoby porządek przywrócić. Teraż gdy obliczone już wszelkie straty łatwo poznac można zaciętość, z jaką po obu stronach walcono. W ciągu tych dni kilku poraniono przeszło 60 policyantów i żołnierzy, i to niektórych tak ciężko, że już wyleczyć się nie zdążają. Ilość ludzi, poranionych wśród tłumów jest zapewne jeszcze większa. Aresztowano przytem przeszło 450 osób. Sledztwo wytoczone wykaże niebabem, kto to głównie nieszczęśnie te zaburzenia wywołał.

Zdrowie cesarskiej austriackiej znacznie się polepszyło. Cesarzowa bawi się od tygodnia blisko w Wiesbaden u wód i z dniem każdym czuje się swobodniejszą.

Coraz to więcej Polaków dostaje się w Austrii na najwyższe stanowiska tak w urzędach jako też w wojsku. Jest tam kilku ministrow Polaków, a teraz znów słychać, że krakowski generał Roszkowski wkrótce już ma otrzymać tytuł i stopień feldmarszałka, to jest generała najwyższego.

W Szwajcarii aresztowano przed kilku dniami komisarza policyjnego Wohlgemutha, którego rząd niemiecki wysłał podobno do Szwajcarii, by podglądał i śledził zbiegłych tamodatów socjalistów niemieckich. Rząd szwajcarski zarządził w tej sprawie śledztwo, bo niecierpi tego, że mu się ktoś obcy mieszka do spraw wewnętrznych. Wkrótce też dowiemy się w sprawie tej wiele ciekawych szczegółów.

Bulanżera przyjęto w Anglii bardzo zimno. Anglicy są ludźmi spokojnymi i rozważnymi i potrafią odróżnić zboże od plew, a wielkich ludzi od zwykłych wichlaczów. To też obchodzą się z Bulanżerem bardzo obiektywnie, a gazety angielskie piszą otwarcie, że Anglia bardzo by się cieszyła, gdyby Bulanzer jak najrychiej chciał wyjechać tam do tąd, gdzie pieprz rośnie. To też ów wichlacz zaczął od razu cienko śpiewać i przyczeki, że będzie unikał wszystkiego, aby rząd angielski na nieprzyjemności narazić mogło. Ma on podobno zamiar niezadługo już opuścić Londyn i udać się do Włoch, sądząc że naród włoski lepiej go przyjmie. Ludzie w głowę zachodzą, kto owemu wichlaczowi na te wszyskie podróże daje pieniądze, zwłaszcza że podróżuje on, jak jakiś książę udzielny i wozi ze sobą powozy i liczną służbę.

W Anglii zanosi się na pewną zmianę. Walczą tam ze sobą dwa stronnictwa, z których jedno chciałoby niezszczęśliwym i uciśnionym Irlandczykom wszelkiej udzielić swobody podczas gdy drugie, które dzisiaj trzyma rządy w swem ręku, uciska Irlandczyków coraz więcej. Teraz atoli wzrasta owo przychylne dla Irlandii stronnictwo coraz więcej w siłę i powagę i jest nadzieję, że wreszcie zwycięży. Dla biednych Irlandczyków lepsze też wówczas dni nadziej.

Car rosyjski jest podobno chorym. Ustawicze za-

machy na jego życie tak go podrażniły, że nikomu już nie wierzy i w wieczność o swe życie żyje trwodze. Nieraz popada on prawie w obję umysłowy. Aleć sam sobie winien!

O królu serbskim Milanie obiegają sprzeczne wieści. Jedne mówią, że złamany niepowodzeniem chciał wstąpić do klasztoru w Jerozolimie i zostać mnichem, ale ważne okoliczności wstrzymały go od tego; inne twierdzą, że zaraz po świętach udał się z powrotem do kraju, aby wyprzedzić przybycie królowej Natalii, która według różnych zapowiadała już 1 Maja ma stanąć w Bielogrodzie stolicy serbskiej. Wieści o wstąpieniu króla Milana do klasztoru powstały widocznie z domysłu na tej podstawie, że jeden z carów serbskich zakończył życie w klasztorze. Druga wieść o pospiesznym powrocie do kraju zasługuje więcej na wiare, bo wynika z zbiegu teraźniejszych okoliczności. Zapowiedziany przyjazd Natalii a wkrótce potem bytego metropolity, czyli biskupa Michała może się stać początkiem wielkich zmian, którym Milan radby zapobiedz.

Straszliwe zajścia wydarzyły się w Ameryce przy podziale ziemi w okolicy, zwanej Oklahomą. Pisaliśmy już o tem w numerze siódmym "Nowin". O każdy kawałek lepszej ziemi walczyli tam osadnicy z niebywałą wściekłością. Wreszcie udało się wojsku przywrócić porządek. Ale setki ludzi poniosły śmierć lub ciężkie rany, wiele rodzin potopili się w ucieczce przed wojskiem w rzekach i stawach, a większość osadników odejścię. Wśród ludzi tych panuje najokropniejsza bieda i niedbałość, której rząd amerykański stara się jak może zapobiedz.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Jedna z gazet berlińskich napisała, że cesarz Wilhelm wybierze się latem w dłuższą podróż pod biegun północny, gdzie jest bardzo zimno i gdzie są same lodowce. Bedzie to z pewnością wymysłem, bo cesarz Wilhelm, choć jest bardzo młodym jako monarcha potężnego mocarstwa nie mógłby się na tak niebezpieczną drogę narażać. Inne gazety też temu nie wierzą.

Biskupem monasterskim ma podobno zostać ksiądz kanonik Dr. Giese. Liberalowie niemieccy tego sobie atoli nie życzą, bo ks. Giese jest mecenem wypróbowanym w walce o swięte prawa kościoła i zawsze odnosił się niezwykłą gorliwością w wierze. — Sejm pruski miał się zebrać na nowo w dniu 30 Maja. Niektóre gazety donoszą teraz, że sejm zaraz na pierwszym posiedzeniu zostanie zamknięty i że posłowie rozjadą się do domów. Dla czego by to miano uświnić, trudno się domyśleć, bo przecież wiele spraw jest jeszcze niezafatwionych, mianowicie prawo tyczące się uporządkowania niespławnych rzek na Szlaku. — Najważniejszym prawem, jakie sejm w ciągu zimy uchwalił było prawo o spółkach z rozbiorowych czyli pozyczkowych. Dotychczas istniały tylko spółki z nieograniczoną odpowiedzialnością, to znaczy, że gdy spółka do której ktoś należał zbankrutowała, to wierzyciele tej spółki mogli go wyfantowować do ostatniej poduszki, a gdy się po roku lub po dwóch latach czego dorobił, to znów mogli brać itd. bo odpowiedzialność każdego członka była nieograniczona, każdy ręczył całym majątkiem jedynie za wszystkich wszyscy za jednego. Od today mogą też być takie spółki, gdzie ten co przystępuje reczy tylko za 100 tal., za 1000, lub 10000 tal., ale nigdy całym majątkiem, i gdyby spółka zbankrutowała, to płaci 100, 1000, 10000 tal. — i potem już nikt nie ma do niego żadnego prawa. To jest pierwszy ważny punkt nowej ustawy — a drugi jest, że wszystkie spółki podlegają rewizji rządowej. — Owego feldmarszałka Haucka, o którym już kilka razy pisaliśmy, uwolnił teraz sąd od wszelkiej kary. Hauck pełni znów służbę w swoim pułku lecz już syna cesarskiego mustry nie uczy. — Na sieroty po marynarzach, którzy zginęli na okrętach pod wyspami Samoa, zebrano w Hamburgu

już 20 tys. marek, które przesłano ks. Bismarkowi do rozdzielania.

Gazety przebakuja, jakoby się zanosiło na jakieś nowe uklady między rządem niemieckim a Stolicą św. O co jednak chodzi, tego nie wiedzą. Piszą, że nowy poseł papieski, ksiądz A g l l e r d i, przybędzie niezadługo z Rzymu do Monachium i z tamtą udą się do Berlina, aby złożyć cesarzowi Wilhelmowi uszanowanie. Ma przywieźć z sobą dla cesarza list od Papieża. Domyślają się, że Papież w liście będzie przedkładał, aby owe 16 milionów zabranych podczas walki kultury, zwróciły Biskupom, ale to tylko domysły.

Korespondencye.

Biskupice dnia 28 kwietnia.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Donoszę Szan. Redakcyi, że wkrótce już przybędzie do nas Najprzew. nasz Książę Biskup Jerzy, by udzielić tu świętego Sakramentu bierzmowania. Zbierz się w parafii naszej do trzech tysięcy ludzi i ilu z Mikulczyc przybędzie, niewiem. Książę Biskup przyjedzie od Kluczborka koleją do Bytomia, z tamtą udą się powozem do Huty Goduli, gdzie poświęci nowy kościół i zarażeniem bierzmowac będzie tamtejszych parafian. Z Huty Goduli pojedzie do huty Antonii, by i tam udzielić świętego Sakramentu parafianom z huty Antonii i Bielszowic. Następnie wyjedzie do Rudy a z tamtą udą się powozem do Biskupic dn. 20 Maja po południu. Nazajutrz będzie tu bierzmować tak naszych parafian jako też parafian z Mikulczyc. W końcu uda się Najprzew. Książę Biskup do nowej parafii Zaborze, którą przed dwoma laty odłączono od parafii naszej. Tam poświęci przed wszystkiem nowy kościół, zbudowany staraniem wieleczecznego i wielebnego Ks. Schoenaiha, którego parafianie czerzą i kochają jako najtroszliwszego ojca swego, jako prawdziwego kapłana Bożego. Kościół Zaborski ma za patrona Sw. Franciszka Serafickiego. I w Zaborzu będzie Najprzew. Książę Biskup bierzmować. Systematycznie, że nasz Hrabia Ballestrem, zamieszkały w Piławowicach chce księcia Biskupa swoim powozem wszędzie obwozić. Nasza drogi pasterz pracuje wszelkimi siłami, aby parafię swą i dusze parafianów na przyjęcie tak dostojnego a miłego gościa przygotować. Już są utworzone komitety i zbiera się już składka na większe upiększenie i ozdobienie naszej wioski, na co też gmina dała 500 Marek. Daj Boże aby nam się udało naszego ukochanego księcia Biskupa jaknajwspanialej u nas ngość. Dobrzeby też było, gdyby Najprzew. Książę Biskup zechciał pojechać i do Mikulczyc i obejmieć sobie kościół tamtejszy, podobno już 900 lat stary i w obszarpany mur wokoło cmentarza; nigdyby może wiary, że to cmentarz katolicki!

Smutny znowu u nas wydarzył się wypadek. W dniu 24 kwietnia odebrał sobie życie przez powieszenie rzeźnik (masarz) Fr. B. Rano znaleziono go już nieżywego na górze. Nieborak już długie lata narzekał na ból głowy. W ostatnich jesczce dniach się uskarzał, że niewie, co się z nim dzieje, ale już od kilku tygodni spać nie może, bo tak mu w głowie coś szumi, jakby mrówki chodły. Był to człowiek pobożny i snać mu

Skarb króla Ramsynita.

Przed wielu tysiącami lat, gdy jesczce wszystkie ludy z wyjątkiem żydowskiego pograżone były w ciemnościach straszliwego poganstwa, panoszyły się na ziemi strzydkie namiotności ludzkie, powstałe z grzechu pierworodnego i często bardzo wiodły ludzi do czynów zbrodniczych. Jeszcze bowiem boska nauka Chrystusa Pana nie zlagodziła umysłów, nie poskromiła poządrości, nie uszlachetniła serc ludzkich, które przeto pokuszeniu rzadko kiedy oprzeć się zdolny. Zbrodnie których my dzisiaj się brzydzimy uchodziły wówczas, zwalszcza jeżeli były zręczne i przebiegle wykonane, za czyny bohaterów, które podziwiano. W owych to czasach wydarzył się też wypadek, o którym wam dzisiaj opowiem tak, jak go opisał pewien dziejopisarz grecki, nazwiskiem Herodot, na wiele lat przed przyjściem Chrystusa Pana.

Znacie zapewne, Czytelnicy z historii biblijnej państwo Egipt, w którym to z dopuszczenia Bożego lud Izraelski cieką przебierał pokute. Było to państwo w dawnych wiekach bardzo bogate i potężne. Panował tam razu pewnego króla wielki i sławny imieniem Ramsynit. Posiadał on niezmiernie skarby, zdobyte na wrogach lub też zebrane z krawiecych podatków, jakimi uciskal swych poddanych. W obawie by tych skarbow mu nie rozkradziono, rozkazał nadwornemu budowniczemu swemu wybudować skarbce z olbrzymich płyt kamiennych i opatrzyć go tak sztucznie zamkami, by żadna ręka złodziejska otworzyć ich nie zdolała. Rozkazał królewski, wnet spłonnym zostało. Tysiące robotników ciosano od rana do nocy kamienie, zwoziły wapno i wznośili potężne mury według planu budowniczego, który wszędzie ręce dokładał i wszystkim kierował, podczas gdy najreczniejsi kowale i ślusarze kuli wrót żelazne i najendwinijsze robili zamki. Wreszcie stanął gmach gotowy wielki i silny. Na rozkaz królewski przeniesiono do niego skarby królewskie i poukładano je w wielkich koszach i dzbanach. Chciwe serce Ramsynita umiechało się na widok tych lśniących kup złota i kożuchów, napełnionych drogimi kamieniami, które teraz

się dopiero w ostatniej chwili w głowie przewróciło, że w tak grzeszny sposób zakończył swe życie. Zostawił w tak grzeszny sposób zakoniecły swe życie. Został w gimnazjum i siedmioro dzieci. Jeden syn uczy się w gimnazjum i ma podobno zamierzyć zostać księciem. Gwałtowna śmierć męża i ojca pogryzła też całą tę pocztową rodzinę w niewymowny smutek i ciekałą żałosć. Obyczaj Boga pocieszyć a samobójcy grzeszny czyn przebaczyć raczył.

Fr. . .

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 30 Kwietnia.

Najprzew. Ks. Biskup Jerzy przybędzie w Sobote, t. j. 4 Maja po południu koleją do Nendzy. Z tamtą udą się powozem do Siawikowa, gdzie naza-jutrz udzieli świętego Sakramentu bierzmowania. Z Siawikowa pojedzie Najprzew. Książę Biskup do Łonów, a z tamtą do Polskiej Cerekwi gdzie zabawi dwa dni. Dnia 8 Maja przybędzie Najprzew. Książę Biskup do Krasowic a wieczorem dnia tegoż do Koźla. Tamże zabawi Najprzew. Ks. Biskup również dwa dni, poczem wyjedzie do Kandzierzyna.

Starawieś. W zeszłą, białą niedzielę odbyło się pierwsze tegoroczne uroczyste nabożeństwo w kościele polnym Matki Bożej pod Starawią na intencję bractwa przenajświętszej Krwi Pańskiej. Nietylko że kościół szczerlinie nabożnym był zapelniony, ale i całe otoczenie kościoła ledwie pomieścić mogło przybyłe z okolicznych wiosek tłumy. Bogu dziękki, że cudowna pogoda przez cały dzień nam sprzyjała. — W piątek odprowadziliśmy na cmentarz zwłoki śp. Jana Prokopka. Zmarłego wyprzedziła w śmierci przed rokiem żona. Prokop rzetelną pracą i ciuciowością z ubogiego robotnika doszedł do mienia. N. o. w. p. — U tutejszego gospodarza Goliąka wybuchła wśród zaraza. Wszelkie środki ostrożności już zostały zarządzone. — W sobotę wieczorem przyszło tu znów do bójków pomiędzy młodymi ludźmi. Kilku odniósło ciekie ranę, pomiędzy innymi Jan T., którego pchnięto nożem pod pachę.

Bosac. Na drodze wiodącej przez naszą wieś znaleziono w tych dniach w zasuszonym pecherzu znaczną ilość pieniędzy, które oddano do biura „Amtsvorstandu” na zamku raciborskim. Prawowity właściciel może się tamże po pieniądze swoje zgłosić i każdego czasu je odebrać.

Plonia. W tych dniach aresztowano tu nagle karczmarza Izydora Kosarka, ponieważ jest w podejrzeniu, że kilkakrotnie fałszywie przysięgał.

Raciborska Kuźnia. W pobliżu mostu nad Birawką przejechał pociąg gospodarza Struzinę z Birawy. Nieszczerliwy ten człowiek, który już od lat wielu cierpił na pomniejsze zmęczenia, tak był poraniony, iż w kilka godzin później umarł. — We wsi naszej wybuchły pomiędzy dzieciarni żarnowe (mozgry). Z 382 dzieci szkolnych pozostało 154, pozostało w domu, ponieważ albo same są chorobą ta dotknęte, albo mają chorze rodzeństwo. Dotąd zachorowało już przeszło siedemdziesiąt dzieci.

Wojnowice. W tych dniach wyskoczył w pobliżu tutejszych zabudowań dominialnych z jadącego w całym pociągu jakiś więzień, którego wieziono do raciborskiego domu karnego (Zuchthaus). Był nim

już, zdaniem jego był zupełnie bezpieczne przed chciwą ręką złodziei. Zamknawszy więc drzwi kilkakrotnie silnymi zamkami, opieczętał we własną swą pieczęcią i spokojnie wrócił do swego pałacu,

Tymczasem ów budowniczy wkrótce potem ciekało zachorował, i czując się już śmiertelnie słabym przywołał do łóżka swego dwóch synów swoich, którym następująco wyjawił tajemnice: „Wiecie dobrze, synowie moji, że majątku was nie zostawiam, boć skąpa placu, jaką chciwy król nasz darzył mnie za tyle wiernych usług, zaledwie na życie nam starczyła. Dla tego też, chcąc was przyszłość zapewnić swobodną, w inny sposób sobie poradziłem. Oto budując ów skarbiec królewski, w którym skupy pan nasz chowa dzisiaj nieprzebrane zasoby złota i drogich kamieni, umieścitem w jednej ścianie tak zręcznie potężny kamień, iż go bez poostawienia najmniejszego śladu z łatwością wyjąć i na powrót włożyć można. Po wyjęciu kamienia powstaje w murze otwór, którym swobodnie wnióska można do wnętrza skarbcu i nabrac z niego skarbow do woli. Dla was to uczyniłem i wy z przebiegłości mej korzystać bedziecie.” Następnie opisał im jesczce dokładnie, w którym to miejscu kamień ów włożony, jak go odnaleść, wyjmować i wkładać mają i zachećwiczyć ich do zgody, wkrótce potem umarł.

Pochowawszy ojca swego nie zbyt długo synowie się smuciili i zwierzywszy się przed matką postanowili popróbować sztuczę i nabrac ze skarbcu królewskiego style pieniędzy, ileby im do życia było potrzebnych. A czas też był już największy, ponieważ niedostatek w domu już zagłębiał począł a obu młodziencom pracować się nie chciało. Pewnej ciemnej nocy wybrali się więc obaj bracia, zabrawszy spory worek ze sobą do skarbcu królewskiego. Stosując się do wskazówek ojcowiskich, z łatwością odnaleźli ów kamień, wyjęli go, i wszedli do wnętrza budynku nabrali sobie pełen wor złota i innych kosztowności. Następnie wsunąwszy znów kamień w ścianę i zatariszy wszelki ślad po za sobą, wrócili do domu, gdzie matka oczekiwała ich z wielką obawą.

górnik Rangoor, skazany w Nysie na 4 lata za sfalszowanie dokumentów. Chociaż miał ręce związane zerwał się nagle i zanim go żandarm zdążył przytrzymać, już okiem wyskoczył w nadzieję, że uda mu się uciec. Tymczasem upadł tak nieszczerliwie, że sobie głowę rozbil. Żandarm zatrzymał natychmiast pociąg, i ujął na nowo naprawionego już zbiega, którego następnie na woziu odstawiono do raciborskiego więzienia.

Kudłownik. Mamy teraz ładny nowy kościółek drewniany w miejscu owego staruszka, którego policyjnego zamku nie powinno grozić zawałeniem. Z daleka zbiegają się ludzie, by ten nowy kościół oglądać i podziwiać. Zbudowano go głównie za staraniem ukochanego proboszcza naszego ks. Ringa, któremu za to szczerą wdzięczność nasza się należy.

Pietrowice. Na łakach pomiędzy Pietrowicami a Makowem zebrało się w zeszłą środę pod wieczór bokiem przedziesiąt bocianów, jakby na jaką naradę. Nawet przejeżdżająca w pobliżu na torze kolejowym lokomotywa nie zdążała ptaków tych spłoszyć. Słaca narada, iż była bardzo ważna.

Tworków. Podczas ostatniego wylewu Odry oderwała woda piętnaście morgów (juterek) nadbrzeżnej roli w lesie dębowym należącym do Tworkowa. Wiele starych debów zaledwie stoi, boć woda ogolocila im zupełnie korzenie ziemie. Strata jest wskutek tego nie mała. W miejscu gdzie woda ziemie oderwała w kilka dni później rybak p. Bednarek skamieniały żaby Mamuta, ważący 7 funtów, oraz drugi mniejszy, nie skamieniały. (Mamut było to zwierzę podobne do słonia i żyło przed wielu tysiącami lat w całej środkowej Europie.)

Nieboszczycy. W tych dniach spaliła się tu chałupa należąca do chałupnika Adamezyka. Wszyscy się dziwią dla czego straż ogniowa z pobliskich Sciborzyc nie przybyła ratować, przecież Sciborzycy są zaledwie dwie mila od Nieboszczyc oddalone.

Gamów 28 kwietnia. Dzisiaj świętują dzieci nasze ważny dzień w swoim życiu, przystępując do stołu pana. Przewielebny proboszcz nasz, ksiądz Tonk, bardzo pięknie przytem przemówił do dzieci, którym te pełne miłości słowa głęboko w sercach się zapisyły. Oby Pan Bóg raczył ukochanemu pasterzowi naszemu jeszcze jaknajdłuższego udzielić życia, by niejedno jeszcze pokolenie mógł do stołu pana godnie przygotować!

Brzeźnica, dnia 28 kwietnia. Stało się tu wielkie nieszczerście przez nieostrożność obchodzenia się z bronią. — Gospodarz Jan Kiszka wyjechał do Pilchowic, aby oddać starszego syna swego do seminarium. Z nieobecności ojca skorzystał pozostawiony w domu młodszy synek Kiszki i walesając się po podwórzu, wdrapał się wreszcie przy pomocy parobka Karola Bulenda na dach chlewa, chcąc z tamtą zobaczyć, jak Brzeźnica wygląda. Tymczasem Bulenda znalazł gdzieś strzelbę i nie wiedząc, że nabita wymierzył z żartu do dziecka na dachu, groząc że strzeli. Ledwo to wyrzekał, już padł strzał i młody Kiszka zleciał z dachu jak wróbel na ziemię. Strzał zabił go na miejscu. — Dzisiaj w niedziele rano o godzinie 11-tej maja, doktorzy raciborscy przejęli ciało młodego Kiszki zastrzelonego — ale go pewno nie wskrzeszą.

Mozna sobie wystawić smutek i żałosć biednego

Rozpoczęto się teraz dla nich wesołe życie. Bieda znika z ich domu, jadła i napitki było podostatkowane, ba i nawet na hulanki starczyło. Ale kto raz zasmakuje w złem, tem nie tak łatwo się go wyrzecze. Tak też i nasi bracia, osmieleńi pierwszym powodzeniem, kilkakrotnie jeszcze odwiedzili skarbiec królewski, za wszę z bogatym powracając lupelem.

Tak minęło kilka tygodni. Razu pewnego atoli zaczęło się Ramsynitowi nasycić widokiem swych skarbow, wybrał się więc w otoczenie swych dworów do skarbcu. Pieczęcie były nienaruszone, drzwi szczególnie zamknięte, z radością w sercu wszedł więc Ramsynit do wnętrza sklepienia. Jakże wielkiem atoli było zdziwienie jego, gdy po dokładnym zbadaniu spostrzegł, że znaczna część skarbow jego brakuje. W niesłychanym gniewie obejrzał powtórnie pieczęcie, obszedł wewnątrz gmach cały do koła, lecz nigdzie nie ujrzał śladu gwałtownego włamania się przez drzwi lub mury. Zaniepokojony do żywego tem niewytłomaczonem ubytkiem złota, raz jesczce zamknął gmach ów starannie na kilka kłuczy, drzwi opieczętał a dla większego bezpieczeństwa postawił przed drzwiami żołnierzy na straży. Lecz co się stało? Oto i na drugi dzień znów skarbow ubyły, boć właśnie w tej nocy zakradli się przez ów otwór w tylnej ścianie synowie budowniczego do skarbcu i nie dostrzeżeni przez straż nowy wóz złota z tamtą wyneśli. Ramsynit nie posiadał się teraz ze złość. W szalonym gniewie kazał pościnac żołnierzy, którzy w nocy owej stali pod drzwiami na straży i zwołali wielką naradę swych ministrow. Radzono długo, az wreszcie uchwalono pozakładając w koło każdego naczynia ze złotem, sztucznie urządzone siedla, w których by każdy, który się tylko zbliżył do złota, usiadł się musiał. Siedla te posiadały jesczce i te właściwość, iż uchwycały silnie złodzieja, w krótkim już czasie na śmierć go udusiły. Takie to siedla kazał Ramsynit umieścić w swym skarbcu, poczem zapieczętowanymi drzwiami do niego, usnął spokojniej, sądząc, iż skarbow jego zadne już nie grozi niebezpieczeństwem.

(ciąg dalszy nastąpi)

oja, gdy wróciwszy do domu, dowiedział się o śmierci malego synka swego.

Dobrosławice. (Powiat kozielski.) W nocy z Środy na Czwartek umarła tu nagi młoda i zdrowa żona karczmarza J. Z początku przypuszciano, że pełniono jakąś zbrodnię. W tych dniach przybyli doktorzy i przekonali się, że młoda kobieta umarła na paraliż.

Wodzisław. W Pszowskim lesie powiesił się w tych dniach trzydziestoletni synek pewnego bogatego gospodarza z Zawady. Co młodego chłopaka do tak okropnego czynu skłoniło, dotąd nie wiadomo.

Lubomia. Dzisiaj przystępowało 110 dniach naszych do pierwszej Komunii św. Ukochnany nasz proboszcz ks. Skarzyski miał piękną przemowę, zachęcając dzieci do uczciwego i pobożnego życia.

Glupczyce. W piątek szalała nad miastem naszem silna burza. Pioran zabił na polu konia gospodarza Heiniego, podczas gdy Hein sam pozostał nietknięty.

Z poezyi polskiej.

(Zachwycenia.)

(ciąg dalszy)

Zaciekawione opowiadaniem Matki dziecko pyta się teraz o dalsze wrażenia:

— Żebyście też to powiedzieć chcieli, Coście najpierw w piekle widzieli?

— Widziałam najpierw jedną rodzinę, Co przechodziła smutną dolinę; Piakali razem, nędzę współczuli, A jedni drugich pod serca kuli. Ach jakie zbrodnie, skończenie świata! Zona na męża, siostra na brata, Ojciec na syna, a syn na ojca, Jeży się, ślini, rzuca jak zbojca. Na boku wielka duchów gromada Schylona niby pod krzyżem pada, I niby ręce wznoси w pokorze, Lecz z rak jak ogień świeci się noże. Chciałam się schylić po kwiatek złoty, Co rósł na słońcu wdzięcznymi sploty, Wyciągam rękę chciwą zdobyć, A kwiat leb w góre wznoси i sycz. Wszystko zniszczone, wszystko się wali, Trzeszczy, zapada, gnije i pali; A pod gniewliwych niebos zasłona, Świeci zła gwiazda miotą czerwoną.

— Jak też wyglądała szatan przekłyta?

Czasem jak szatan, czasem jak święty: Raz obrzydliwy lot nietoperza, Jak sieć pajęczą na świat rozszerza; To znowu jakby okryty zorzą. Udaje mądrość i piękność bożą.

— To w piekle żadnej nie ma radości, Ani spoczynku, ani jasności?

— Widziałam jasność, tak się świeciło, Jakby się w nocy miasto palło. I radość także słyszałam wściekłą: Jednego razu śmiało się piekło, Gdy panu truciznę wlała, W piekłym ogródku go pochowała, Nosiła lilię, rutki i mak, Zeby nie było na grobie znaku. Drugi raz piekło śmiechem wybuchło, Kiedy śpiewanie w kościółku zgłuchło. Trzeci raz otchłań śmiechem zawrzasta, Gdy miłość ziemi w sercach zagasza. Tam w jednej stronie jest i spoczynek Na jące zgnilzych niezapominiek. Pod czarnem niebem, Boże mój, Boże! Widziałem owe Madaja loże; Na niem spi zdrajca z czerwoną bródą, Cały oblany śmiertelną wodą. Wąż opasuje spodnie czoko, Zwiniawszy ogon w złociste koło, Nikczemną duszę klepami ścisła; Z oczu lzy kapią jak ze źródlika, Lecz nadaremnie — wszystkie bolesći Dle ich otchłań piekielna mieści, Żadne leż krwawych morze nie splaci Godziny męczarn skrywdzonych braci.

Z pod loża jakby drzewa wyrosły, Płomienie złote języki wznośły, Targane wichrów szalonych fala, Jak liście iksry sypią i pali. Pod temi drzewy pod płomieniami Przy lożu zbójcy siedzą na ziemi. I dużo istot co niegdyś skrycie Zatrzymał młode, niewinne życie. Tam ja widziałam twarze fałszywe, Oczy śmiejące, uśmiechy krzywe, Spiekie języki po pas wiszące, Wężowem, czarnem żadem drgające, Zdradzieckich palców wezel skurczony Błyszczał się zdala krwawymi szpony.

— To pewnie Judasz mateńko droga, Leżał na lożu co wydał Boga?

— Nie moje dziecko — Jezus kochany Szesdzięsy do piekła targac kajdany, Ujrzał Judasza jak stał na boku, Z śliną na brodzie, z zdradą na oku; Najwyższa miłość litość zdjęta, Najpierw z wroga zerwała pęta; Ten co zwyciężył piekło cierpieniem, Powleki po zdradę smutkiem spojrzeniem, I żadnej męki, żadnej katuszy Nie raczył zadać tej marnej duszy; Zostawił tylko pamięć żywota, I zrosły z ręki sak pełen złota.

(Dokonanie nastały.)

Sprawozdanie Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego w Raciborzu

z czynności od założenia Towarzystwa, t. j. od dnia 2-go Października 1888 r. aż do dn. 2 kwietnia 1889 r.

Zanim przystąpimy do przedłożenia sprawozdania z naszych czynności, wspomnieć tu przedwyszystkiem wypada, iż Towarzystwo nasze istnieje pół roku, a członkami towarzystwa są: a) Czarny orzeł śląski na srebrnym tle, który nosi napis: „Dawne wyroczone Lecha niebo nam ogłasza, — Szlązacy to nas z orzeł, ta ziemia jest nasza”, b) Napisy, które ozdabiają nasz lokal: „Nauka i praca naród zgubaca”, — „Sile Bóg może wywrócić w godzinie — a ktokolwiek mu ufa, nie zginie”, — „Witajcie Bracia Górnoslązacy — Dajmy wszyscy do wspólnej pracy.” itd.

Pierwszy to raz spełniamy nasz obowiązek, gdy poszczególnie zapoznawamy ze sprawą naszą, nietylko wszystkich szanownych członków i przyjaciół, ale również i tych, którzy trzymając się zdala od Towarzystwa, nie wypełniają należycie swych narodowych obowiązków i zasługują z naszej strony na pewne zarzuty. Otóż sądzimy, że ta droga bedziemy mogli tym wszystkim zdala od nas stojącym Rodakom udzielić niejako wskazówki o dańnościach i celach, do których wspólnymi siłami wszyscy wraz, jak jeden mąż dążyć powinniśmy, ponieważ dają nam tę pewność, że możnaby tu niejedną jeszcze myśl, nie jeden zamiar przeprowadzić, który dla korzyści stowarzyszonych ze względu na polepszenie ich materialnego i moralnego stanu wiele jest pożądany.

Chciejmy jeszcze wejrzeć w nasze stosunki miejskie, które jakkolwiek nie zapowiadają zbyt wiele szczęścia w pracach naszych, t. e. jednakowoż znajdują się silny odgłos u bliżej nas zamieszkałych zacnych Rodaków, którzy swojążyczliwością dodają nam otuchy i w różnych kierunkach zachęty, co też niejednokrotnie zbiwny skutek odniosło. Powodzenie nasze, jakim się obecnie cieszymy, pozwala nam się lepszej przyszłości spodziewać, lecz tylko za pomocą jedności i braterskiej łączności, przez którą był Towarzystwa upewniliśmy. Mamy też nadzieję, że w przyszłości bedziemy mogli w wielu razach zająć się losem stowarzyszonych Rodaków.

Statystyka czynności Towarzystwa w ubiegłym półroczu przedstawia się, jak następuje: I) Skład Towarzystwa: Zarząd tworzyli: pp. H. Theimert, przewodniczący, M. Lewandowski, zastępca przewodniczącego, J. Kuźaj, sekretarz, R. Scheja, skarbnik, A. Rzeguła, Kustosz i Badura, gospodarz — Lawnikami byli pp. Emanuel Pyttlik i Jan Psota; rewizorami kas pp. Konstanty Schmieszek i Adolf Bogacki. Członków honorowych liczyło Towarzystwo dwóch a członków czynnych 40. — II) Posiedzenia. Od dnia 11 Września, raczej od 2 Października odbyły się 3 posiedzenia komitetu, 1 poufne posiedzenie zarządu, 1 walne zebranie, 5 nadzwyczajnych i 25 zwyczajnych. Trzy posiedzenia zwyczajne odbyły się pod przewodnictwem p. Kuźaja, 12 pod przewodnictwem p. Burgela, 2 pod przewodnictwem p. Lewandowskiego a 11 pod przewodnictwem p. Theimerta. Na nadzwyczajnych posiedzeniach przewodniczyli pp. Theimert, Lewandowski i Burgel. Posiedzenia odbywały się w lokalu p. Bochnika przy ulicy Panieńskiej; zwyczajne w Wtorek, a nadzwyczajne w każdą niedziele po pietniastym każdego miesiąca. Po zamknięciu posiedzeń zabawiano się wspólnie śpiewami, deklamacją i muzyką. III) Wsparcie i przechadzki Towarzystwa wsparło jednorazowo ogólną składkę przejeżdżającego przez Racibórz ubogiego Rodaka. IV) Mały zakład Towarzystwa składa się z biblioteki (28 książek), z najpotrzedniejszych przyborów i z roznaitości. V) Kasarz Towarzystwa. Ze sprawozdania skarbnika, pana Schejiego okazało się, iż

Dochód Tow. wynosił	103 Mrk. 29 fen.
Zaległy składek było	29 " 30 "
Było więc razem dochodu	132 " 59 "
a rozechodu	105 " 29 "
Pozostało zatem po ściągnięciu zaległych składek	27 Mrk. 30 fen.

Rewizorowie pp. Bogacki i Schmieszek poświadczali rzetelność w prowadzeniu ksiąg kasowych, poczem udzielono skarbnikowi pokwitowania. VI. Z Pism czasowych posiadało Towarzystwo: „Wielkopolsanina”, „Dziennik Poznański”, „Katalika”, „Opiekuna Kat.”, „Głos ludu Górnoszląskiego” i „Nowiny Raciborskie”. VII. Zabawa. W karawale urządzili Towarzystwo wieczorek z tańcami i z wspólną kolacją. Zabawa ta świetnie się udała przy liczny udziale członków

i gości tak miejscowych jako też zamejst wych VIII. Odczyty. Stosownie do swego zadania zwalczało Towarzystwo szczególną uwagę na potrzebę wzajemnego pouczania się członków. Nie mindo też ani jedno posiedzenie, na którym by nie było albo odczytu lub wykładu, albo też naukowej pogadanek. Z kolei wygłosili odczyty: 1) Członek p. Kuźaj: „Przecunyi i rzemiosła w dawnej Polsce.” (ua 2 wieczorach) 2) P. Dr. Józef Rosteck (jako gość): „O ratowaniu zmarzniętych od śmierci.” b) „O tabace i tytoniu” c) „O zamku raciborskim i kaplicy na Bosacu.” d) „O wodzie i mydle i ich znaczeniu dla zdrowia ludzkiego.” e) „O pracy.” i kilka innych. — 3) Członek p. Burgel: „O górze św. Anny” i o „Księciu Radziwiłlu panie Kochanu.” — 4) Człon. p. Mika: „O pozytku każdego zawodu i o rozwoju pracy.” — P. Ignacy Rosteck (jako gość) a) „O polskiej kaplicy w farnym kościele raciborskim.” b) „O kościele Matki Bożej.” c) „O żydach Raciborskich.” d) „O Stanisławie Czarneckim” etc. 6) Członek p. Theimert, „Księgi narodu Polskiego.” 7) P. Olszówka (jako gość) „O Wincentym Polu.” — Oprócz tego odczytano jeszcze wiele innych artykułów z czasopism i z katalogów. IX Kartki zapytan. Na siedm karteczek z skrzynki zapytan odpowiedzieli członkowie Tow. w postawiający sposób lub dobrą radą. X) Zamiaty oczekujące satwienia: a) Obrazie św. Patrona dla Towarzystwa. b) Zamówienie Mszy św. dla członków i przyjaciół Towarzystwa. c) Zabawa letnia.

Szanownym Redakcyom, które nas pismami swymi poprzeczą raczyły, jako i wszystkim Dobrodziejom i Gościom — naszym składamy niniejszem serdeczne podziękowanie. W końcu podajemy jeszcze do wiadomości, że czasopisma w lokalu posiedzeń stale w tekach dla użytku Członków i gości są wyłożone.

Niechajże więc dotyczącowa działalność nasza będzie bodźcem dla braci naszych; niech się skupią pod jeden sztandar, którego hasła na samem wstępie niniejszego sprawozdania naszego zamieściły.

Racibórz, dn. 2 Kwietnia 1889 r.
Zarząd Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego.

A. Kuźaj
Sekretarz
Przewodniczący.

Dla rolników.

O rodzajach ziemi do zakładania ogrodów. W każdej ziemi różnią się dwie warstwy: wierzchnią — urodzajną, zwaną gruntem albo glebą, i spodnią, zawsze inną, niżli wierzchnia, która zowią podkładem albo podglebiem.

Grunt może być: albo piasek, albo gliniasty, albo próchnicowy, albo wapienny czyli marglowy.

Grunt piasekowy składa się przeważnie z piasku, czyli z bardzo drobnych kamików — więc jest on ziarnisty, łatwo wysycha i łatwo przepuszcza wodę. Grunt taki jest najmniej urodzajny, gdyż prędko traci wilgoć i takie części, które rozpuszczają się w wodzie i koniecznie są potrzebne do wzrostu roślin.

Grunt gliniasty zawiera w sobie żelazo, które zabiera i go na różne kolory. Jest lepkii, ścisły i ciężki, zatrzymuje w sobie wodę, lecz jej przez siebie nie przepuszcza, a z tego powodu trudno się ogrzewa.

Grunt próchnicowy składa się przeważnie zęgniczych, zbutwiałych roślin, zwykle jest koloru ciemnego, lekki, łatwo przyjmuje wodę i łatwo się ogrzewa.

Grunt wapienny ma w sobie wiele margli, z którego się wapno wypala. Taki grunt łatwo wysycha, często jest kamienisty i mało urodzajny.

Najurodzajniejszy jest grunt taki, który ma w sobie pomieszcane te wszystkie cztery gatunki. Grunt taki bywa w miarę wilgotny, a zarazem przepuszcza wodę, łatwo się ogrzewa i zatrzymuje w sobie „sole mineralne.” To jest te części, które rozpuszczają się w wodzie i służą roślinom za pożywienie.

Grunt bywa też albo suchy albo mokry z powodu swego położenia i gatunku spodniej warstwy ziemi, czyli podglebia. Jeśli podkład jest piasek, zwirowaty i przepuszcza wodę, to wierzchnia warstwa jest sucha i ciepla. Przeciwnie jeśli podkład ścisły — gliniasty, lub twardy — skalisty czyli opoczasty i wody nie przepuszcza, wówczas wierzchnia warstwa będzie nazbędzita wilgotna i zimna, nieogrzewalna.

Prócz tego gruntu położone nisko zawsze będą wiele mokre od gruntów wyżej położonych. Aby taki grunt zbyt wilgotny zrobić urodzajnym, trzeba go osuszyć przez saszki (dreny) albo za pomocą rowów ze spadkami, któreimbly zbytca woda odcieka.

Do zakładania sadów i ogrodów warzywnych wybierac należy grunt więcej gliniasty, z naturalnym spadkiem najlepiej ku stronie południowej i w miejscach zasłoniętych od wiatrów zachodnich i północnych.

W ogrodach już założonych, gdzie grunty nie jest dobry dla uprawianych roślin, trzeba go poprawić, a to tak: grunty gliniasty można poprawić przez dodanie piasku i próchnicy, ziemię zaś zbyt piasekową poprawia się przez dodanie gliny i próchnicy powstałej z nawozu lub roślin przegrzanych.

Dla wszystkich drzew wysoko-pięnnych, a zapuszczających korzenie głęboko, powinna być zyna nie-

tylko wierzchnia warstwa ziemi, ale i podgrunt. Z tego powodu sadząc drzewa na gruncie ze złym podkładem, trzeba kopać większe doły i odpowiednio je przyprawiać. Pod warzywa uprawia się głównie wierzchnia warstwa ziemi. Ponieważ jednak warsta ta musi być gruba, przynajmniej na łokieć, to tam, gdzie grunt jest z natury zapustyki, trzeba go uleczyć głębszym przez odpowiednią uprawę, to jest przez poklepieńie czyli „regulówkę”.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. W piątek wieczorem przybyli tu posłowie amerykańscy, wysłani na naradę w sprawie wysp samońskich. W Sobotę złożyli wizytę Księciu Bismarckowi, który przyjął ich bardzo serdecznie. Z tego wnioszku gazety, że narada zakończyła się zgodnie i że zawikłana sprawa samońska ostatecznie załatwiona zostanie. — Rząd niemiecki nie przedłoży w rozwioną zosta-

Paryż. Prawie wszyscy posłowie mocarstw europejskich wyjadą wkrótce z Paryża, nie chcąc brać udziału w uroczystościach otwarcia wystawy paryskiej i to dla tego, że Francuzi chcą równocześnie obchodzić 100-letnią rocznicę wielkiej rewolucji francuskiej.

Kalendarz świecki i kościelny.			
Wtorek dn. 30 kwietnia:	Św. Katarzyny.		
Sroda 1 Maja	SS. Filipa i Jakuba.		
Czwartek 2 "	Sw. Anaszego.		
Piątek 3 "	Znali. św. Krzyża.		

Jarmarki
odbędą się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach:
w Bieleniu 13 Maja; — w Sudziłach 13 Maja; — w Gliwicach 6 Maja; — w Górczycach 6 Maja; — w Gorzowie 2 Maja;
w Lubinie 13 Maja; — w Niemodlinie 9 Maja; — w Nysie 4 Maja; — w Odmuchowie 13 Maja; — w Opolu 14 Maja; — w Szczecinie 2 Maja; — w Toszku 7 Maja; — w Żorach 8 Maja.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 18 kwietnia 1889.	
Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	16,70—17,20 Mrk.
Żyto (red.)	14,20—14,45 "
Jęczmień	13,50—15,00 "
Ówies	14,60—15,60 "
Kartoza za 50 kilo (1 centnar)	1,80—2,30 "
Masło za 1 funt	1,10—1,40 "
Jajka za 1 medal (15 sztuk)	0,45—0,60 "
Sloma prostra-długa za kope	24,00—27,00 "
Siano falczne za 50 kilo (centnar)	3,00—4,00 "

ADOLF BERGER

w Raciborzu
na nowej ulicy naprzeciw masztanego
rynsu
poleca swój
wielki skład ubiorów męskich i dla
chłopców, jak i też resztki sukna
i materiały po nadzwyczajnie niskich
cenach.

Ubiory męskie

począwszy już od 14 marek.

Paski na przepuczenia,

(bruch)
i pasy dla kobiet, szelki
(szrysy),

rękawiczki

wszelkiego rodzaju
poleca po najniższych cenach

J. Dittert,

fabryka rękawiczek i pasków,
Racibórz,
ulica Panieńska Nr. 3. (12)

Polecam następujące dzieła:

Gospodarz,

nauka o rolnictwie przez Ignacego Lyskowskiego, zawierającą: 1) Rolnictwo, 2) Hodowanie i choroby koni, bydła i owiec, 3) Ogrodnictwo, 4) Puszczelnictwo, 5) Rozmaiteści gospodarskie. Cena opraw. 1 Mk. 50 fen. (z przesyłką pocztową 1 Mk. 70 fen.)

Genowefa,

Historya bogata w nauki i pociechy dla wszystkich niewinnie cierpliwy i mianowicie matek i dzieci. 50 fen. (z przesyłką 60 fen.)

Ignacy Rostek,

wydawca „Nowin Raciborskich”
Starawieś (Racibor-Altendorf)
Księgarnia katolicka.

Krawcy

którzy sami dobrze przykrawać umieją, znajdują stale zatrudnienie u

Adolfa Bergera.

Racibórz. Skład ubiorów.

Syn porządnego rodziców, mający chęć dobrze wyczycie się

Kowalstwa

może się zgłosić do

Jana Pietruszki,
kowala dominialnego w Zakrzowie pod Koźlem.

Od sw. Jana lub zaraż poszukuje służby jako

Stolej lub uwazżar.

Łaskawe zgłoszenia upraszczam prześlij pod adresem:

Franciszek Kłosek,
Starawieś (Altendorf) w domu p. Bielawskiego.

Drukarnia: Fr. Lindner w Raciborzu.

za austriacki reński plac	1,70 Mrk.
za rosyjski rubel plac	2,18 Mrk.
za francuski frank plac	0,81 Mrk.

Kto chce jeszcze zapisac Nowiny Raciborskie

niechaj się pospieszy, bo wkrótce już pierwszych numerów z bieżącego kwartału zabraknąć może!

Nowiny Raciborskie

wychodzą dwa razy tygodniowo, co Środa i co Sobota.

Cwierćroczeńna przedpłata wynosi na wszystkich urzęduch pocztowych cesarstwa niemieckiego

1 Markę.

Przedpłata przyjmuje każdy urząd pocztowy oraz każdy listowy (Briefträger).

„Nowiny Raciborskie”

zapisane są na poczcie w 5. Nachtrag. polnisch. Nr. 62a.

E. Merge,

Racibórz, Wielkie Przedmieście (Bródka) Nr. 33.
(Obok siodlarza p. Dalla.)

Wielki skład regulatorów,

począwszy od 20 Mk.

Zegarki kieszonkowe

niklowe poczawszy od 9 Mk.; srebrne poczawszy od 13 Mk..

Fryburskie budziki

poczawszy od 7 Mk.;

Zegary ścieenne poczawszy od 4 Mk.

Reperacyjne: Od wyczyszczenia zegarka cylindrowego 1 Mk.; od zegarka anka 1,20 Mk. Szkiełka do zegarków kieszonkowych pocz. od 40 feng., sprzązny od 1 Mk.

„KIEŁBASÓWKA”

wybiora wódka żołądkowa

J. Russaka w Kościanie,

premia na wszelkich wystawach krajowych najwyższej nagrodami.

Do nabycia po 1,25 Mk. u pana

Felicja Przyszkowskiego w Raciborzu.

Zareczając, że każde nasienie umnie zakupione dobrze kielkować będzie

polecanego do sadzenia i siewu:

Różne gatunki ćwilkę pastewnej; olbrzymi markus; marchew jadalna; ogórek długie, olbrzymie; wcześnie różowe kartofle; jakież wszelkie rodzaje trawy łączej; czerwona konicyzna; lukiernie i groch wyborny do siana.

Józef Kachel,

Racibórz, ul. Długa 34.

Kartofle do sadzenia

wcześnie i późne z najnowszych gatunków,

Siano z konicyzny,

Slomej jęczmienna

na sprzedaż

Dom. Brzezie pod Raciborzem.

Pawel Sobitzick.

Plucowe

cierpienia, astma

doznają uleczienia. Metoda, która jest szybka i pewna, popiera dalsze wielokrotnie wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następuje znaczne polepszenie. Obserwacje sprawozdania ze znaczkami zwrot-

nemi należy adresować:

„Higies Sanatorium” w Hamburgu I.

Poznaję natychmiastucznię.

A. Jurtsik

Racibórz ul. Ogrodowa N. 14.

To zakładu ogrodniczego

Wrzodka

może się zgłosić uczeń, syn porządkowych rodziców.

Księgarnia katolicka

Ignacy Rostek,

Wydawca „Nowin Raciborskich” na Staréjszy (Racibor-Altendorf).

Wydawca „Nowin Raciborskich” na Staréjszy (Racibor-Altendorf).